

NIEDZIELA

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY

Nr. 6

Katowice, dnia 10-go lutego

1929

Niedziela Zapustna.

LEKCJA

z listu św. Pawła do Koryntjan, rozdz. XIII w. 1—13

Bracia! Gdybym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, stałem się jako miedź brząkająca, albo cymbał brząający. I chociażbym miał prorocтво, i wiedziałbym wszelkie tajemnice i wszelką naukę; i miałbym wszystką wiarę, tak, iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał: nicem nie jest. I choćbym wszystkie majątności moje rozdał na żywność ubogich, i choćbym wydał ciało moje, tak iżbym gorzał, a miłości bym nie miał, nie mi nie pomoże. Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zajrzy, złości nie wyrządza, nie nadyma się. Nie jest czi pragnąca, nie szuka swego, nie wzrusza się ku gniewowi, nie myśli złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrwa. Miłość nigdy nie ginie: choć prorocтва zniszczą, chociaż języki ustaną, chociaż umiejętność będzie zepsowana. Albowiem po części znamy i po części prorokujemy. Ale gdy przyjdzie, co jest doskonałego, co jest po części, zniszczą. Gdybym był dziecią, myślałem jako dziecią. Lecz gdym się stał mężem, wyniszczyłem, co było dziecinne. Teraz widzimy przez zwierciadło, przez podobieństwo; lecz w on czas twarzą w twarz. Teraz znam po części: lecz w on czas poznam jakom i poznany jest. A teraz trwają wiara, nadzieja, miłość; te troje, a z tych większa jest miłość.

EWANGELJA

u św. Łukasza w rozdz. XVIII., od wiersza 31—43.

W on czas: Zebrawszy Jezus Dwunastu i mówił do nich: Oto idziemy do Jerozolimy, a na Synu człowieczym spełni się wszystko, co napisali prorocy. Będzie bowiem wydany w ręce pogan; będzie zelżony i ubiczowany i oplwany, a po ubiczowaniu zabiją Go; ale dnia trzeciego zmartwychwstanie.

Oni jednak nic z tego nie zrozumieli i rzecz ta była przed nimi zakryta; nie pojęli też tego, o czym mówiono.

A gdy się zbliżał do Jerycha, jakiś ślepy siedział przy drodze i zebrał. A słysząc przechodzącą rzecz, zapytał, co by to było. I odpowiedziano mu, że Jezus z Nazaretu przechodzi. Zawołał tedy, mówiąc: Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną. A ci, co szli na przedzie, grozili mu, by zamilkł; ale on jeszcze natarczywiej wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nademną!

Jezus więc przystanął i kazał go do Siebie przyprowadzić; a gdy się przybliżył, zapytał go, mówiąc: Co chcesz, bym ci uczynił? On zaś powiedział: Panie, abym przejrzał! A Jezus rzekł do niego: Przejrzyj, wiara twoja uzdrowiła cię! I natychmiast przejrzał i szedł za Nim, wielbiąc Boga. Wszystek zaś lud, widząc to, oddał chwałę Bogu.

Na Środę Popielcową.

EWANGELJA

u św. Mateusza, rozdział VI, wiersz 16—21.

W on czas mówił Jezus do uczniów Swoich: Gdy pościecie, nie bądźcie posepni, jako obłudnicy; szpecą bowiem oblicze swe, by ludzie widzieli, że postszą. Zaprawdę powiadam wam: otrzymali zapłatę swoją. Ty zaś, gdy pościsz, namaść włosy swe i obmyj twarz swoją; aby ludzie nie spostrzegli twego postu, ale jedynie Ojciec twój, który jest w skrytości; a twój Ojciec, który przenika skrytości, nagrodzi cię.

Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą, i gdzie złodzieje wykopują i kradną; ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól ani rdza, nie niszczy, gdzie też złodzieje nie wykopują, ani kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój, tam jest i serce twoje.

NAUKA.

Czemże ma być dla nas, stosownie do woli i życzenia Kościoła, ten święty czas postu? Oto Najmils! czasem skupienia ducha naszego.

Rozbierzmy to sobie z wszelką uwagą, abyśmy dowiedli, że nie jesteśmy z świata, ale z Boga.

„Oto wstępujemy do Jerozolimy, a skończy się wszystko, co napisane jest przez proroki o Synu człowieczym!“ tak się odzywa Pan Jezus do uczniów swoich, wybierając się z nimi z Galilei do Jerozolimy, aby dokonał wszystkiego, co przepowiedzieli prorocy. Nam zaś, Najmils! zapowiada Kościół Boży temi słowy inne wstąpienie; mamy w tym czasie porzucić Galileę świata i wszystkie jego zmyślności, a wstąpić do naszego Jerozolimy, wstąpić w samych w siebie i zebrać i skupić ducha swojego nie tylko w kościele, ale i w domu i całym życiu naszym wewnętrznym.

Źródłem wszystkiego złego, jest zawsze ono rozproszenie myśli, ono roztargnienie, które nie pozwala zarządzić człowiekowi do wnętrza swego, ani też posłuchać głosu Boga, głosu Kościoła i własnego sumienia. Stąd pełną szerokiem korytem wszelkie obłądki, stąd wszelkie najliczniejsze grzechy, stąd wszelki szal i wyuzdanie. Kiedy zrywamy z Bogiem a samymi tylko rzeczami czujemy i znikomemi się zajmujemy; kiedy przywiązujemy się do stworzenia i bawimy się rzeczami zemi, może nawet niebezpiecznymi; wtedy tracimy zwykłe przeświadczenie, jak o wysokiem powołaniu swoim, tak i przeznaczeniu do żywota wiecznego. I wtedy też przykuwamy się niejako do tego świata i jego stosunków, i nie poczytujemy już ziemi za pałód pielgrzymstwa naszego, ani nieba za swoją ojczyznę, ani też grobu za bramę do wieczności. Wyparci z prawdziwego swojego stanowiska, mając skrzywione już tylko poznanie, a żadnej trwałej nadziei, wyteżamy wtedy wszystkie myśli i życzenia swoje i troski i zabiegi jedynie na rzeczy widzialne i przemijające i szukamy szczęścia i zadowolenia w zaspokojeniu pożądli-

ści swoich, zaszczytu w powadze i znaczeniu u ludzi, a ostatecznego celu w ziemskim posiadaniu i używaniu.

A kiedy człowiek zejźie do takiego stopnia poniżenia, wtedy nie szukaj w nim wiary z jej życiem nadziemskim, nie szukaj miłości z jej wzniołym zaprzaniem samego siebie, ani też nadziei, umięjącej zapanować nad światem. Jako uczniowie nie zrozumieli słów Pańskich o zbliżającej się męce jego i śmierci, tak też ludzie tacy nie rozumieją tajemnicy o królestwie Bożem; a nawet nie masz głupstwa, nie masz przewrotności i wybryku, którego by się nie dopuścili, jak tego codziennie niemal składają dowody. Popadają w niedowiarstwo, jawne z siebie dają zgorzenie, a nawet najohydniejszych dopuszczają się występków, I cóż nas zdoła wydobyć z tego odměu, jeśli nie ta cudowna moc, którą rodzi w nas pobożne zebranie ducha?

Szczęśliwą jest ta dusza, która rzeczywiście wyznać to może Zbawicielowi swojemu, że On jest jej ucieczką, On potężną obroną, On cieniem i ochłodą wśród dopiekającego skwaru, On zasłoną w czasie burzy i niepogody. Na tej tylko drodze wydobył się Augustyn św. z matri świata; na niej pokonał św. Franciszek swoje pokusy; na niej tylu Świętych doszło do wysokiego stopnia swojego udoskonalenia. Iżai zaś to, co najlepsi i najświętsi ludzie, co sam Chrystus Pan uważał za niezbędne do osiągnięcia ostatecznego celu życia naszego, mielibyśmy grzeszni ludzie poczytywać za mniej potrzebne, albo wcale zbędne, jeśli uczuwamy w sobie potrzebę oderwania się od świata, abyśmy mogli skupić ducha swojego i wszelkie myśli i uczucia swoje zwrócić do Boga i na wieczność, kedyż pytam się was, w ciągu roku dogodniejsza do tego nastęrczyć się nam może pora, jeśli nie teraz w tych dniach poświęconych pamiętce dokonanego dzieła odkupienia, pamiętce gorzkiej męki i śmierci Jezusa Chrystusa? Są to przecie dni — które sam Zbawiciel w odosobnieniu od świata spędził; dni, które nam najwznioślejsze i najcudniejsze obrazy z życia Zbawiciela przed oczy stawiają; dni wreszcie, które nam podają najwyższe prawdy religij, najpewniejszą rękojmę naszego zbawienia, największe cuda Boskiej miłości i miłosierdzia. I czyżby dni te miały dla nas być obojętne? Czyżbyśmy w dniach tych nie mieli oderwać się od zmysłowych krzotań i zabiegów? Czyjegoż posłuchamy głosu, czy świata, czy religij? i to zwłaszcza w tym czasie, naszym wśród tak zastraszających nas zjawisk i wypadków?

Gdzie okiem tylko rzucicie, tam kłótnie, swary, niezgoda, rozdwojenie; tam złość piekielna rzuca się z wściekłością na to, co nam jest świętem i drogiem; tam przemoc dumne swoje wznosi czoło, urąga prawu i sprawiedliwości, tam wojna wre w całej okropności i p'awi się w strumieniach krwi i pożodze; tam coraz to nowe, smutne wypadki, których koniec trudno przewidzieć. Ach sam Pan przestrzega nas i Kościół nas przestrzega — czas nas przestrzega, i czyżby tyle przestróg na raz nie zdołało nas wyrwać z tego szalu i zamętu świata i pobudzić do zebrania rozproszonych myśli i zwrócenia ducha naszego na rzeczy wyższe?

O nie gardźmy, Na'milsi! temi przestrogi, owszem zstąpmy do komórki serca swojego i nawróćmy się do Boga; a im bardziej wtedy niknąć nam będzie z oczu świat ten znikomy, tem szerzej otwierac nam się będzie wieczny; im więcej opuszczac nas będą uludne postacie ziemskie, tem bardziej ztli-

zac się będą do nas mieszkańcy niebios; im więcej otrząsac się będziemy z prochu i pyłu ziemskiego, tem swobodniej wzniesie się duch nasz na skrzydłach wiary do nieba! Wtedy dopiero poznamy samych siebie i stosunek nasz do Boga, i stąd płynące nasze powinności i duch nasz zbudzi się do właściwego swojego żywota. Amen.

Blogie skutki Postu św.

(Z mowy św. Papieża Leona W.)

Co może być skuteczniejszego nad post? — Zachowanie postu zbliża nas do Boga, daje opór szatanowi i zwycięstwo nad ponętami grzechu.

Post albowiem zawsze był pokarmem cnoty. Z postu płyną czyste myśli, rozumne chęci i zamiary wielce zbawienne. Przez dobrowolne umartwienie obumiera ciało pożądliwością, a dusza odnawia się w cnotach.

Ponieważ jednak do zbawienia nie samym tylko postem dochodzimy, uzupełniamy post miłosierdnymi czynkami względem ubogich. Co przyjemności odbierzemy, poświęćmy cnotcie. Wstrzeźliwością poszczącego, niech się posili ubogi. Brońmy wdów, dbajmy o dobre sierci, przeciszajmy płaczących, gódkmy poważniejszych. Przyjmujmy pielgrzyma, uciśnionych wspomagajmy, nagiego przyodziejmy, chorego otoczmy opieką, aby każdy z nas, Dawcy wszelkich dóbr składając ofiarę miłosierdzia wśród zwykłych prac swoich, zasłużył sobie na nagrodę chwały w niebie.

Jaka wagę ma dusza ludzka u Boga.

Najsmutniejsze nasze po pierwszych rodzicach dziedzictwo to zaciemnienie w nas rozeznaną własnej wartości, nie znamy siebie i nie wiemy, ileśmy sobie winni i ileśmy warci.

Jeden tak się lekceważy, że za chwilę zgubnej rozkoszy zaprzeda się djakłu, inny obchodzi się sam ze sobą, jak gdyby wrogiem był sobie największym, bruka się i beczęci grzechem, jak gdyby był istotą, zasługującą jedynie na hańbę i upokorzenie.

Aby to zaciemnienie pojęć usunąć, trzeba by chyba, aby Ten, który przyszedł był świat zlecić i naprawić, objawił na nowo ludziom, co w nich jest godnego czci i nieskończonej ceny.

W Piśmie świętem czytamy: Spiritum ponderator Deus est. On sam i On jedyny, który człowieka stworzył, wie, ile człowiek wart.

Czy pragniesz może wiedzieć, jak wysoko cię twój Stwórca teni i ile cię sobie waży?

Patrz! oto przed tobą waga Boża o dwóch złocistych szalach.

Złóż siebie na jedną szalę i patrz, co Bóg twój — dla równowazenia ciężaru — na tę drugą szalę wkłada!

Składa — tam — patrz — najpierw cały świat — i mówi ci, że to mało — słuchaj — za mało za jednego jedynego człowieka:

„Cóż pomoże człowiekowi, jeśli by wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkodę poniósł?”

Składa tam dalej Bóg, Swego Syna jednorodzonego, jego Ciało i Krew najświętszą i mówi ci: „Wiedz, że nie znikomem srebrem ni złotem, — ale Krwią Chrystusową odkupiony jesteś.

Wkłada wreszcie wszystką szczęśliwość wieczną — słyszysz — całe niebo, które da tobie, skoro się Jemu oddasz!

Czy pomyślałeś kiedy o tem, czem ty jesteś i ile ważysz w oczach Stwórcy Swego?

Tę wagę ma u Boga każda dusza ludzka.

Gdybyśmy o tem pamiętali, cenilibyśmy sobie ten skarb w nas samych i umielibyśmy uszanować go w bliźnich naszych. Strzeglibyśmy się grzechu, który jest plamą duszy i unikalibyśmy zgorzienia. „Biała temu, przez którego przyjdzie zgorzienie!”

Do was to woła te słowa Zbawiciel, rodzice chrześcijańscy, nauczyciele, wychowawcy, do was, czeladzi, otaczająca rzątki powierzone pieczy waszej!

Biada wam za zły przykład wasz — przekleństwa i klótnie, nieskromne mowy, uczynki i zachęty, za kłumstwa i obmowy i cały ten trąd złego, duszy maluczkich zarażeniem grożący.

Rodzice! przed jadem zgorzienia chronicie dzieci wasze! nie dozwólcie zatruwać ich duszy! Pamiętajcie, jaką wagę ma każda dusza ludzka w oczach Bożych, pamiętajcie, patrząc na dziecię wasze, że Bóg, — powierzywszy wam taki skarb bez ceny, zażąda kiedyś od was rachunku!

Ojczel matko! Anioł Stróż dziecka twego stoi tuż przy tronie Bożym, tronie wiekuiętego Sędziego i śmiało patrzy na ciebie, jak ty spełniasz swe obowiązki.

A jeżeli w dzień sądu nad tobą anioł ten smutną mić będzie twarz i oskarżycielem twoim się stanie, jakże się ostoisz?

Wobec tej groźnej odpowiedzialności za drugie dziecko, zapytacie, jaki ma być zasadniczy kierunek w wychowaniu?

W prawdziwym wychowaniu na przewodnika obrać należy słowa Chrystusa: „Szukajcież najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a reszta będzie wam przydana”. (Mat. VI. 33).

A więc najwyższem zadaniem waszem, rodzice, niechaj będzie dziecku dopomóc, aby się stało dobrym chrześcijaninem katolikiem. Wtedy utrzymacie skarb, który ma tak wielką wagę u Boga.

Niechaj więc skarb duszy przez rodziców, a później przez dzieci samodzielnie w świecie żyjące nie uszczupiony, ale przeciwnie wzbogacony uczynkami na szali w dzień przełomowy, w dzień sądu.

Splacony dług.

Dziwny był ten Jędrak. Twarz prawie chłopięca, siwe oczy i blond włosy. Uśmiech na jego rumianem obliczu gościem był, a gdy zjawił się ten gość rzadki, powlekał oblicze raczej smętkiem niż wesołością. Coś gnębić musiało Jędraka, coś boleć, bo nie sposób ciągle być przecież zamyślonym. Ha, to trudno. Rozmaici są ludzie na świecie, to się i Jędrakowi nie dziwi.

Ale gdyby tylko ten smętek. A przecież cały bataljon wiedział, że gdzie taki patrol, jakieś coś, co śmiercią na miłą pachniało, ten warjat już gotów. Naprzypinali mu medali, różności, jeszcze w legjonach, że inny cieszyłby się i nos do góry zadzierał, a ten nie.

Hej, Jędrak! Czy nie dziewczucha jaka wlaźła ci w serce i tęskno'a za nią trzewia przewraca? Ale przecież pisałby coś kiedyś. I listy skądśby szły. A tu nie.

Trudno. Nie odgadnąć nam, bracie, twej tajem-

nicy, aż ją sam wyjawisz. Ale kiedy? Szósty rok już idzie, a tyś zawsze ten sam.

Noc była ciepła i przytulna, jak uścisk matki, jak pieśczoła kochanki. W przestworzach toczyło się wolno kolisko księżycy, tysiące zaś gwiazd mrugało sre mni oczyma do swego tysego, jowialnego towarzysza... gdy... przyszedł rozkaz:

— Pół kompanji na patrol. Każdy żołnierz weźmie tyle a tyle naboji i tyle a tyle granatów ręcznych.

A komendant kompanji zaklął jak szewc i objasnł:

— Coś tam bolszewicy myszkują, musimy, chłopcy, spenetrować.

Front bojowy był porwany jak stare sznurowadło. Tu placówka, tam bagno, tu lasy i znów kawałek lni. W poświacie nocy letniej płynęły wolno utko. Zapachy sły do nich żywiczne, to znów lustrzana toń jeziorka wpatrzyła się w nich okiem jasnym. A oni szli niezuli na to piękno cudne a tylko w myślach swych: — śmierć, albo im, albo nam. I dwadzieścia pięć par oczu przeniknąć usiłowało najbliższe krze gestwiny.

Daleko już uszli, a jeszcze nic. Ni żywego ducha. Komendant sklął w myśli lotnika, który z wywiadem nad wieczorem przyleciał.

— Może barany się gziły, a ten zaraz myślał, że widzi bolszewików. Szlag-by trafił takie życie.

— Może i maszrację, mości komendancie, a może i nie...

Zegarek wskazywał północ. Półtorej godziny marszu było za nimi.

Cóż to za krzyki idą z przodu? I to tak zupełnie niecos: różne, obcesowe?

— Hej, wiara! Połowa za mną skrajem lasu, druga połowa nad brzegiem, skrajem gestwiny. Na gwizd: Hurra! i na bagnety.

Połana została w środku, a oni ją opasali pierścieniami. Widzą już. Stoją trzy dalekonośne działa o lufach długich. Czwarte taszczą na pozycję, stąd ten gwar a krzyk. I jest ich ze czterdziestu luda.

Marzyły smukłe jodły, całując się w górze koronami z zielonego igliwia, zdala przenikał rechot żabi... gdy...

Świsł! Świsł ostry a krótki.

Bolszewikom zdawało się, że jakaś srebrna błyskawica mignęła. A to tylko księżyc w stali bagnętów przeglądał się.

— Hurra! Raz krzyknęli i już ich kłują. — Zda-just!

Niema pardonu. Kto się nie chce bronić dowiedzenia z życiem, z rodziną daleką, z tą cudną nocą letnią. Lecz nadiegają inni. Gdzieś coś strzeliło, tu szczeł jakowys. Bo jak śmierć to już wszystko jedno.

Zabrali zamki od armat i wsiąkli w marzący znów las. Mech, pokryty suchem igliwem, głużył ich szybkie stapania. Szybkie, choć niosło dwóch Jędraka na splecionych rękach. A Jędrak za szyję ich trzymał i nawet nie jęknął. Choć strzach przewiercił mu brach.

KUPON 14.

ważny do ubiegania się o nagrodę za dobre rozwiązanie zagadek.

Imię i nazwisko

Miejsce zamieszkania

Ulica nr.

Za nimi na szczęście cisza. Bo choć i jaki tabor był gdzie w pobliżu, to albo zwiął, albo nie przejmował się tem, co słyszał. Na froncie i za frontem przecież strzelają często.

Dosyć, że uszli pół drogi, gdy Jędrak opuścił głowę na ramię jednego z niosących go. A że księżyc odbywał teraz swoją wędrówkę gdzieś z boku więc i cieni więcej było.

Złożyli na miękkiej ziemi rannego.

— To już nie długo — zdecydował podchorąży sanitarny.

Koło rannego skupiła się brać i patrzą w swój los. Tak, dziś on a jutro ja... ty...

Spojrzał Jędrak dookoła.

— Wiem, że umrę, wiem... Lecz splaciłem dług... Wielki dług... Kiedyś... dawno... podczas powstania... mój dziad... ciłop z Kieleckiego... zdradził... powstańców Langiewicza... Moskałom... Dużo ich padło... dużo... W kilka dni... inni powstańcy... dziad... ka... powiesił... Od tego czasu.. wieś.. naszą rodzimą... nazwała... Oh... jak boli... o Jezusa... obwiesiami... I ja... też byłem... ob...wieś... Teraz zmasałem nasze... winy..

Ciche westchnienie, a potem oddech staby, bardzo staby, słabszy, jeszcze słabszy, ... śla... biuch.... ny...

I serce obwiesia bić przestało.

Takś-to był, ty obwiesiu?

DLA ROZRYWKI

ru			wa			kon		
o			X			nik		
ze	man	ry	ta	bi	la	ra	ow	ty
na	X	to	No. 35.			na	X	ze
zło	fi	liz	LAMIĞŁÓWKA			we	pla	cza
eu			wiz			pa		
da			X			o		
na			ro			ro		
lo			o			li		
wa			X			sa		
dór	me	te	stru	sa	sa	yan	rok	sy
o			X			men		
ta			in			turn		

w skoku konikowym

Za chodem konika szachowego odszukać trzeba 22 wyrazów, które po ustawieniu galezytem, początkowe litery każdego wyrazu, dadzą pewien okres czasu w roku kościelnym.

Znaczenie wyrazów: 1. Część mowy, która wyraża czynność. 2. Imię żeńskie. 3. Zwierz dziki. 4. Kazanie, wyłączenie dla młodzieży. 5. Mała rzeka we Włoszech. 6. Danina własności, jakiej rzeczy innej osobie, darmo. 7. Metal. 8. Narzędzia muzyczne. 9. Część ziemi. 10. Planeta. 11. Imię męskie. 12. Tłuszcz płynny. 13. Tkanina z lnu i bawełny. 14. Pierwszy dzień w roku. 15. Imię męskie. 16. Owad. 17. Rzeka, wpływa do morza niemieckiego. 18. Nazwa Amerykanów. 19. Metal. 20. Miasto. 21. Imię biblijne. 22. To samo co amulet.

Nr. 36. Lamiglówka zgłoskowa. ułożył Felmuś.

Z następujących zgłosek: a, a, ams, an, ar, ar; bo; ca, chi; da, da, del, dop, dos; e; fi; ge, ge; i, i; ka; la, le; la, lo; mar, mja, mur; na, na, nie, nja, nja, no; pa; ra, ra, ra, ra, ral, ras, re, ro, ro; sak, se, so, so; ta, ta, tebsk, tja, to, ty; u; wać, wan, wi, wid, wra; ze, zso; utworzyć 24 wyrazów, których pierwsze litery czytane z lewej w prawą dają imiona i nazwisko dziejopisarza polskiego, zaś litery czwarte czytane z lewej na prawą dają jego ważne dzieło.

Znaczenie wyrazów: 1. budowniczy; 2. imię króla w starym zakonie; 3. rodzaj wełny używanej na tkackie wyroby; 4. imię żeńskie; 5. dzień tygodnia; 6. potrójna korona papieska; 7. siła zbrojna państwa; 8. mieszkanie zwierza; 9. imię żeńskie; 10. roślina pastewna; 11. klasztor bazylijski w dawnej Rosji; 12. miasto w Azji Małej; 13. imię słowiańskie; 14. miasto w Belgji; 15. przyjęcie dziecka osoby obcej; 16. wyspa na morzu Śródziemnem; 17. góry w Rosji; 18. dawniejsze królestwo w cesarstwie niemieckiem; 19. wykwinny w jedzeniu (wspak); 20. droga, którą zakreśla słońce; 21. miasto na Białorusi; 22. dramat wierszowany Göthego; 23. ofiary przepisane dla żydów przez Mojżesza; 24. znak „O”.

Za dobre rozwiązanie obydwóch zagadek wyznaczamy 3 nagrody. Kupon dołączyć.

Rozwiązanie zagadek z nr. 5.

Nr. 31. Krzyżówka.

Z lewej na prawą: 1 — Gorzałka. 7 — Daniel. 9 — Kord. 11 — Zogu. 13 — Oka. 14 — Cal. 15 — Po. 19 — Re. 20 — Raz. 22 — Bór. 23 — Elba. 24 — Lewy. 25 — Izmail. 26 — Djamenty.

Z góry na dół: 2 — Odra. 3 — Rad. 4 — Łez. 5 — Kłoc. 6 — Okopy. 8 — Lułka. 10 — Oko. 12 — Gaz. 16 — Okres. 17 — Beryl. 18 — Bal. 19 — Rów. 21 — Zbij. 22 — Belt. 24 — Lin.

W środku: 1 — Oponować. 2 — Galopada. 3 — Opad. 4 — Wada.

Nr. 32. Szarada.

Bar - tło - mlej.

Dobrych rozwiązań zagadek nie było.